

Monika Szulecka

Obraz przestępczości na targowisku „Jarmark Europa” z perspektywy stałych użytkowników i obserwatora¹

Podstawowa charakterystyka obiektu i jego wielowymiarowa symbolika.

Stadion Dziesięciolecia mieści się w centralnej części Warszawy, na prawym brzegu Wisły. Tereny, na których znajduje się Stadion oraz okalające go błonia zajmują ok. 38 hektarów. Stadion tylko przez kilka pierwszych lat był wykorzystywany jako obiekt zmagania sportowych o charakterze międzynarodowym. Wraz z upływem czasu kolejne zawody czy mecze miały coraz bardziej lokalny charakter, a sam obiekt zdecydowanie częściej stawał się miejscem wieców politycznych lub zabarwionych propagandą imprez rozrywkowych.

W 1989 roku z inicjatywy władz Warszawy na terenie zdekapitalizowanego Stadionu Dziesięciolecia powstała początkowo sobotnio – niedzielna giełda handlowa, która na przestrzeni kilku lat przerodziła się w rozległe (zajmujące ok. 30 hektarów) codzienne targowisko. Organizatorem przedsięwzięcia, funkcjonującego do 1996 roku pod nazwą Jarmark Saski (obecna nazwa Jarmark Europa), była firma Damis, do dziś dzierżawiąca większość terenów Stadionu Dziesięciolecia i okolic. Sam obiekt i tereny go okalające są własnością Skarbu Państwa, a zarządza nimi Centralny Ośrodek Sportu.

¹ Podstawą artykułu jest praca magisterska „Bezpieczeństwo i porządek prawny na targowisku „Jarmark Europa” w perspektywie użytkowników i obserwatorów napisana i obroniona w IPSiR UW we wrześniu 2005 r.

Stadion Dziesięciolecia budzi od co najmniej kilku lat negatywne skojarzenia.

Dość istotnym zagadnieniem są przekazy medialne, które przeciętnemu odbiorcy ukazują wizytę na targowisku jako realne zagrożenie dla życia lub zdrowia, utraty mienia czy niebezpieczeństwo znalezienia się w miejscu bezprawia, które pozostaje pod kontrolą mafii rodzimych i etnicznych, a stragany wyłożone są wyłącznie nielegalnym towarem.

Prezentowany przez media fatalny wizerunek targowiska na Stadionie Dziesięciolecia może jednak nasuwać też pytania o ludzi, którzy w takim medialnym siedlisku zła funkcjonują niemal na co dzień, o ich opinię, wrażenia odnośnie faktów medialnych związanych ze Stadionem Dziesięciolecia. Dopiero konfrontacja wybranych wątków medialnych z opiniami osób, które każdego dnia funkcjonują w opisywanej krytycznie przez media rzeczywistości pozwoliła zarówno na bardziej wnikliwe obserwacje skomplikowanej, ale niezwykle ciekawej rzeczywistości, jak też na większe zrozumienie obserwowanej materii.

Stadion Dziesięciolecia na mapie Warszawy, a nawet na mapie kraju, stanowi od kilkunastu lat szczególne miejsce dla cudzoziemców przybywających do Polski

Oprócz roli sprzedawcy czy świadczącego usługi gastronomiczne, cudzoziemcy wchodzą również w rolę nieformalnych ochroniarzy, współpracowników, pośredników, nadzorców, podatkobiorców, arbitrów. Wątek cudzoziemców związanych bezpośrednio i pośrednio ze Stadionem Dziesięciolecia jest bardzo złożony. Liczniejsze grupy narodowościowe, związane z Jarmarkiem Europa, nie są jednorodne pod względem sytuacji materialnej, posiadanych kompetencji czy podejmowanych zajęć. Nie wykluczone, że część osób związanych stale z targowiskiem, które wyróżnia

rasa czy język, to osoby posiadające już polskie obywatelstwo. Ci stanowią jednak mniejszość.

Wbrew nazwie, targowisko Jarmark Europa w dużej części koncentruje kupców lub usługodawców z innych regionów niż Europa. Próby dokonania dokładniejszych szacunków skazane są na niepowodzenie i nie są raczej podejmowane. Jeśli brakuje podejrzeń, że obcokrajowiec narusza polskie przepisy, nie ma też podstaw ani konieczności uzyskiwania dokładnych informacji o pochodzeniu. Imigranci, zwłaszcza o nieuregulowanym statusie nie chcą się ujawniać, unikają bardziej lub mniej oficjalnych kontaktów z przedstawicielami polskiego społeczeństwa, które stanowią dla nich potencjalne zagrożenie. Ale też, pozostawanie w szarej strefie, które z jednej strony umożliwia im zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, często nie skłania do ujawniania prawdziwych faktów ze swojego życia. W powszechnym przekonaniu dominuje bardzo uproszczony obraz struktury cudzoziemców obecnych na targowisku i bazarach sąsiednich, mimo, że z różnych źródeł wynika, że targowiskowi kupcy pochodzą z ponad 25 krajów. Przeciętny Polak (zorientowany co do aktualnej funkcji Stadionu Dziesięciolecia) na pytanie o strukturę narodowości na targowisku odpowiada, że oprócz Polaków, na Stadionie są „Wietnamcy” (tu zaliczani są wszyscy przedstawiciele rasy żółtej, łącznie z obywatelami Mongolii, których wygląd jednak różni się od wyglądu przeciętnego Wietnamczyka), „Ruscy” (co zupełnie odbiega od rzeczywistości, bowiem Rosjan jest niewielu, a wśród osób rosyjskojęzycznych o słowiańskich cechach wyglądu dominują raczej Białorusini i Ukraińcy), „Armeńcy” (czyli Ormianie i obywatele innych azjatyckich byłych republik radzieckich, a więc między innymi Gruzini, Azerowie, Kazachowie) oraz „Murzyni” (przedstawiciele państw afrykańskich). Jak widać, jest to obraz pełen uogólnień i raczej lekceważącego

stosunku do różnorodności kulturowej. Dopiero głębsza refleksja nad możliwymi krajami pochodzenia, obserwacja zachowań, próby nawiązania kontaktu pokazują niezwykle egzotykę Stadionu Dziesięciolecia. Rzeczywiście, dość dużą reprezentację krajów azjatyckich na Stadionie stanowią Wietnamczycy, mniej liczne przypadki Chińczyków, Koreańczyków i obywateli Bangladeszu. Tworzą zwarty i hermetyczny „mikroświat”, w ramach którego starają się rozwiązywać wszystkie swoje problemy i funkcjonować zgodnie z własnymi nawykami. Na ogół są bardzo uprzejmi, spokojni i sprawiają wrażenie niezwykle pracowitych. Bez wątpienia stanowią największe skupisko Wietnamczyków w Warszawie, a prawdopodobnie też w Polsce. Według szacunków Policji, na samym Stadionie jest ich przynajmniej półtora tysiąca. Jest wysoce prawdopodobne, że liczba ta nawet przekracza półtora tysiąca. Rozmiary wietnamskiej działalności ekonomicznej w Polsce i zwiększanie się liczby obcokrajowców z Wietnamu, a także sygnały o poważnych problemach występujących w społeczności wietnamskiej wzbudzają coraz częściej zaniepokojenie i nasuwają pytanie o faktyczne relacje wewnątrz tej grupy etnicznej.

Coraz częściej można, zwłaszcza w mediach, napotkać opinie o wietnamskiej mafii, niezwykle brutalnej, ale dyskretnie działającej jedynie w ramach własnej grupy narodowościowej.

Spośród innych narodowości dość wyraźną, zwłaszcza w zakresie skojarzeń, reprezentację stanowią obywatele byłych republik Związku Radzieckiego. Samych Rosjan jest niewielu, chociaż coraz częściej pojawiają się Czeczeńcy, posiadający, co prawda, obywatelstwo rosyjskie, ale nie utożsamiający się z Rosjanami. Ukraińcy i Białorusini najczęściej przybywają na krótkie okresy, prowadząc jednocześnie aktywność zarobkową także we własnym kraju. Nie rzadko trudnią się handlem towarami akcyzowymi

(papierosami i alkoholem). Dość dużą grupę stanowią Ormianie, których domeną jest handel pirackimi płytami muzycznymi, filmami DVD, programami i gramami komputerowymi. Powszechna opinia o Ormianach na Stadionie wskazuje na ich bezwzględność, brutalność i brak skrupułów. I faktycznie mogą potwierdzać to informacje Policji czy służby porządkowej, która zauważa częsty udział Ormian, ale też Ukraińców, w popełnianiu przestępstw przeciwko zdrowiu lub życiu: bójkach, pobiciach, uszkodzeniach ciała. Charakterystyczne dla rosyjskojęzycznej przestępczości przestępstwa, takie jak wymuszanie opłat za ochronę, brutalne porachunki na tle rozliczeniowym, zuchwałe kradzieże niestety towarzyszą obecności obcokrajowców z tego kręgu kulturowego w Polsce.

Również obywatele państw afrykańskich są coraz bardziej wyraźni w strukturze kupców. Najczęściej jako kraj pochodzenia tych handlarzy wskazywana jest Nigeria i Somalia, ale wiadomo też o przybyszach z Kenii, Senegalu, Ugandy, Etiopii. Pobyt Afrykanów w Polsce jest zwykle legalny i ma związek ze stypendiami sportowymi lub naukowymi. Wydają się być solidarni i wzajemnie pomocni. I spośród innych grup narodowościowych są chyba najbardziej otwarci na kontakty z klientami targowiska.

Targowisko Jarmark Europa jako obiekt rozważań kryminologicznych.

Nie ulega wątpliwości, że skala prowadzonej działalności gospodarczej, związany z tym obrót towarowy i finansowy, podmioty prowadzące działalność, czyli kupcy i klienci oraz producenci od początku determinowali stopień atrakcyjności targowiska jako miejsca dogodnego, opłacalnego dla potencjalnych przestępców, bądź bardziej lub mniej świadomie wpływali na występowanie na targowisku Jarmark Europa określonych zjawisk

przestępczych. Jeśli uznać, że to targowisko należy do miejsc szczególnie zagrożonych przestępczością czy też stanowi duży rynek nierejestrowanej wymiany dóbr, a dodatkowo zajmuje ogromną centralną przestrzeń miasta, należy się spodziewać, że możliwie odpowiednio do potencjalnych zagrożeń jego funkcjonowanie objęte jest kontrolą formalną. I faktycznie, Stadion pozostaje w zainteresowaniu wielu służb i instytucji. Nasuwa się więc pytanie o powody niskiej skuteczności wszelkich działań kontrolnych, o brak rzeczowej i owocnej współpracy pomiędzy organami kontroli i ścigania, ale też o treść decyzji urzędniczych, które, jak się okazuje, mogą wcale nie sprzyjać poprawie zarówno stanu bezpieczeństwa, jak i uporządkowaniu strefy nasyconej działaniami bezprawnymi.

Spśród podmiotów, które pełnią znaczącą rolę w codziennym kontrolowaniu targowiska należy w pierwszej kolejności wymienić pracowników służby porządkowej (potocznie zwanej ochroną), tworzących wewnętrzny dział firmy Damis oraz pracowników zewnętrznych firm ochroniarskich. To właśnie pracownicy służby porządkowej bezpośrednio i jako pierwsi stykają się z przejawami łamania prawa, i jako pierwsi są zobowiązani do odpowiednich reakcji.

Targowisko Jarmark Europa stanowi także swoisty ewenement w skali bazarów ze względu na istniejący tam „posterunek” Policji. Chociaż tendencja do tworzenia policyjnych posterunków w wyodrębnionych miejscach użyteczności publicznej (np. na terenie kampusu studenckiego) staje się zauważalna, to jednak istnienie „posterunku” Policji, na terenie, który jest dzierżawiony przez prywatną firmę i częściowe pokrywanie kosztów jego funkcjonowania może wzbudzać pewne wątpliwości. Obecni stale (w godzinach pracy bazaru) na terenie targowiska policjanci tworzą tzw. Nieetatową Grupę Prewencyjną „Stadion”. Zasadą jest, że policjanci

oddelegowani do NGP na stałe, przyjmują zgłoszenia i interweniują w razie konieczności. Natomiast patrole prewencyjne, delegowane na wyznaczony okres (obecnie 4 miesiące, wcześniej od 2 miesięcy do pół roku) działają prewencyjnie. Odgórne wyznaczenie okresu, na jaki delegowani są funkcjonariusze z Oddziałów Prewencji Policji, ma na celu zapobieganie powstawaniu niepożądanych relacji między patrolującymi targowisko policjantami a handlarzami. Widać wyraźnie w tym kontekście, jak duże znaczenie mają relacje kupiec – przedstawiciel kontroli formalnej dla skuteczności egzekwowania przepisów zgodnych z prawem. Jeśli te relacje opierają się na czymś więcej niż powierzchowna znajomość

Stan bezpieczeństwa i porządku prawnego na targowisku pozostaje również w zainteresowaniu innych jednostek Policji. Wiele działań pionu do walki z przestępczością gospodarczą lokalnej Komendy koncentruje się właśnie na akcjach kontrolnych działalności prowadzonej na targowisku. Odrębne kontrole i postępowania prowadzą też funkcjonariusze nadrzędnej, wobec komend niższego szczebla, Komendy Stołecznej Policji oraz Komendy Głównej Policji. Co istotne, na każdym szczeblu postępowania i kontrole dotyczące bezprawnej działalności na targowisku prowadzone są w większości odrębnie, bez uprzedniego wzajemnego powiadamiania się. W zakresie pojedynczych lub powtarzających się zdarzeń, które mogą mieć związek z przestępczością zorganizowaną i równocześnie z targowiskiem na Stadionie Dziesięciolecia, własne postępowanie mogą prowadzić funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego. Podobnie, w przypadku dużej skali przestępczej działalności, stanowiącej istotne potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa, odrębne postępowania mogą prowadzić funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (wcześniej Urząd Ochrony Państwa). Jednak w przypadku tych służb, prowadzone działania

mają związek ze Stadionem tylko o tyle, o ile wyjaśniane przez nie sprawy dotyczą działalności sprzecznej z prawem, a przejawiającej się również na Stadionie Dziesięciolecia.

Postępowania mogą także prowadzić funkcjonariusze Służby Celnej. Celnicy kontrolują targowisko pod kątem występowania towarów wprowadzonych z zagranicy na krajowy obszar celny z pominięciem lub zaniżeniem należnych opłat z tego tytułu. Ponieważ te kontrole zdarzają się dość często (od 2 do 8 razy w miesiącu), są też przedmiotem największego zaniepokojenia ze strony handlarzy nielegalnym towarem.

W praktyce działania służb celnych przeważnie koncentrują się na zabezpieczaniu tzw. towarów akcyzowych (papierosów i alkoholu), odzieży lub obuwia z fałszywymi znakami towarowymi oraz nielegalnie kopiowanych lub produkowanych nośników optycznych naruszających dobra intelektualne. W ogromnej większości źródłem zaopatrzenia w te towary są nielegalne rynki wschodnie.

Natomiast ze względu na dość liczebną reprezentację cudzoziemców w strukturze kupców Jarmarku Europa również Straż Graniczna prowadzi na nim działania kontrolno - rozpoznawcze. Celem tych kontroli jest sprawdzanie legalności pobytu cudzoziemców na terenie Polski, a także konfrontowanie zgodności deklarowanego celu pobytu z rzeczywistym zajęciem. Straż Graniczna ma również za zadanie prowadzenie spraw, w których zachodzi podejrzenie o popełnienie przestępstwa czy wykroczenia przez cudzoziemca.

Na terenie targowiska odrębne działania prowadzi również Urząd Kontroli Skarbowej, którego pracownicy sprawdzają pozwolenia na handel, kontrolują rzetelność wypełniania obowiązków podatkowych. Zadaniem wywiadu skarbowego jest także ujawnianie, a następnie kontrolowanie

działalności gospodarczej niezgłoszonej do opodatkowania oraz sprawdzanie dochodów, które nie znajdują pokrycia w ujawnionych źródłach zarobkowania.

Skala działalności naruszającej prawa własności intelektualnej, mająca swój ostatni etap na targowisku, zrodziła też konieczność monitorowania sytuacji na Jarmarku Europa pod kątem prowadzonego handlu nielegalnymi nośnikami optycznymi. Tym zajmuje się głównie Koalicja Antypiracka, skupiająca przedstawicieli przemysłu muzycznego, producentów filmowych, a także producentów gier i oprogramowania komputerowego. Przedstawiciele Koalicji starają się uzyskiwać bieżące informacje na temat skali, a także form handlu nośnikami optycznymi na targowisku oraz zwracają się ze swymi wnioskami do odpowiednich organów państwowych.

W kontekście informacji o wielu służbach, które mniej lub bardziej systematycznie prowadzą działania kontrolno – rozpoznawcze na targowisku Jarmark Europa, wręcz ze zdwojoną mocą nasuwa się pytanie o skuteczność tych działań. Biorąc jednak pod uwagę skalę naruszeń prawa na targowisku, pojawia się pytanie o małą skuteczność tych akcji, kontroli czy „nalotów”. W pewnym sensie odpowiedzią mogą być opinie respondentów, wyraźnie wskazujące na fakt, że kontrola formalna znaczy niewiele przy korzyściach, jakie wynikają z nieformalnych relacji i porozumień.

Jednak możliwości kontrolowania tak rozległego obszaru, na którym znajduje się kilka tysięcy podmiotów gospodarujących są ograniczone również ze względu na specyfikę samego targowiska. Jest to właściwie teren otwarty, zabezpieczony w niewielkim stopniu. Zagospodarowany i odwiedzany każdego dnia przez tysiące ludzi, których oprócz motywacji osiągnięcia korzyści nic nie łączy, którzy nie czują się nadmiernie skrzępowani jakimikolwiek przepisami. Przykładem mogą być drobni handlarze lub osoby, które wprowadzają do obrotu nielegalny asortyment – są zwykle mobilni, nie posiadają stałego

miejsca prowadzenia działalności, mają duże możliwości uchylania się od uiszczenia stosownych opłat, unikania kontaktów z „problemowymi” klientami. Inny problem rodzi tzw. system podnajmowania miejsc. Bez zgody administratora targowiska zabronione jest odstępowanie miejsc abonamentowych innym osobom. Jednak jest to dość powszechna praktyka, umożliwiającą prowadzenie działalności osobom lub firmom, które robią to nielegalnie. Wcześniej zdobycie atrakcyjnego miejsca kojarzone było z nadzwyczajnymi profitami i związane z wysokimi kosztami wynajmu tegoż miejsca, zwłaszcza w sposób pośredni. Nadal sytuacja, w której rzeczywiste podmioty gospodarcze nie są tożsame z formalnymi najemcami miejsc, utrudnia jakąkolwiek kontrolę. Tereny zielone okalające właściwie z dwóch stron obiekt też stanowią swego rodzaju przeszkodę i czynnik sprzyjający popełnianiu przestępstw. Przede wszystkim mogą one stanowić dogodne miejsce ucieczki dla sprawców, ale bywają też miejscem, gdzie dochodzi do naruszenia prawa: rozbojów, gróźb, bójek czy pobić. Targowisko na Stadionie Dziesięciolecia i sąsiadujące z nim bezpośrednio mniejsze bazy stanowią ogromną, w zasadzie otwartą i odkrytą przestrzeń. W przypadku nawet szerzej zakrojonych kontroli, w których biorą udział funkcjonariusze różnych służb, niemożliwe jest takie zabezpieczenie terenu, które uniemożliwiłoby kontrolowanym wydostanie się z targowiska. Istniejące szlabany, niskie ogrodzenie czy bramki pełnią raczej funkcję porządkową – wskazują granice targowiska i parkingów, możliwości wjazdu i wyjazdu. Nie są one jednak fizyczną przeszkodą, która zamykałby drogę wyjścia. Dość ważnym czynnikiem, utrudniającym skuteczną kontrolę jest tzw. system wczesnego ostrzegania, stworzony na potrzeby osób łamiących prawo. Przy pomocy tzw. poczty pantoflowej lub środków łączności wiadomość o prawdopodobnej kontroli przekazywana jest osobom zainteresowanym uniknięciem kontroli.

Kiedy mija „zagrożenie” w postaci obecności służb kontrolnych, w ramach sieci przekazywana jest wiadomość o możliwości kontynuowania handlu. I dzięki temu systemowi sprzedawca nielegalnego towaru w błyskawicznym tempie może przyjąć rolę klienta, aby po krótkim czasie znów wejść w rolę kupca.

Relacja z obserwacji i rozmów prowadzonych na targowisku Jarmark Europa.

Podstawowym celem pracy badawczej było uzyskanie opinii osób relatywnie stale związanych z targowiskiem („zawodowo”), a także obserwacji ich zachowań. chodziło o opinie na temat poczucia bezpieczeństwa oraz występujących na targowisku zagrożeń dla porządku prawnego. Przestępcza sława Stadionu Dziesięciolecia jako targowiska jest zagadnieniem dość często prezentowanym w mediach, ale niechętnie, poza ogólnikowymi wypowiedziami, poruszany przez osoby związane z bazarem jako miejscem pracy. Dlatego dotarcie do osób, które opowiedziałyby o przejawach łamania prawa, zależnościach, które mogą mieć potencjał kryminogenny i własnym postrzeganiu targowiska jako miejsca, które może generować lub koncentrować przestępstwa nie było zadaniem łatwym. O ile niezwykle łatwo jest na Jarmarku Europa nawiązać bardzo powierzchowne kontakty, towarzyszące czynnościom kupna lub sprzedaży, o tyle pojawianie się osoby z zewnątrz, dodatkowo zadającej raczej niewygodne pytania rodzi nieufność i podejrzenia. kolejnym problemem, bardzo istotnym dla jakości uzyskanego materiału, było wyjście poza lakoniczne stwierdzenia o bezpieczeństwie czy przestępczości.

Pozostałe metody pracy badawczej pełniły funkcję wspierającą (materiały prasowe) bądź funkcję kontrolną (obserwacja zewnętrzna i quasi –

uczestnicząca). W przypadku tak rozległego, fizycznie i tematycznie, obszaru badawczego, trudno mówić o dochowaniu wierności metodologii. Pewne starania zostały poczynione między innymi w tym kierunku, aby respondenci reprezentowali różne narodowości, prowadzili swoją działalność w różnych miejscach targowiska, a także prowadzili różnorodną działalność. Spośród kilkudziesięciu rozmów badawczych 30 można uznać za wywiady swobodne, realizujące zamierzenia badawcze. W tych przypadkach respondenci w większości zechcieli, nawet krótko, odpowiedzieć na pytania. Nie można więc uzyskanych tu informacji traktować jako reprezentatywnych w sensie ściśle metodologicznym, z pewnością mogą one jednak stanowić pewną ilustrację prezentowanych przez osoby zawodowo związane z targowiskiem postaw.

Na potrzeby badań za osoby zawodowo związane z targowiskiem, czyli stałych użytkowników, na potrzeby pracy zostali uznani nie tylko kupcy, ale też obsługa targowiska oraz przedstawiciele Policji, których praca koncentruje się w dużej mierze wokół zagadnień bezpieczeństwa na Stadionie Dziesięciolecia. ci, którzy w sposób mniej lub bardziej stały uzyskują dochód z pracy tamże, przy czym wybór miejsca zarobkowania może być dobrowolny lub podyktowany obowiązkami służbowymi (w przypadku policjantów chodzi o odgórne delegowanie, w przypadku „ochrony” wyznaczony przez przełożonego rejon pracy na targowisku). Wśród dobrowolnych wyborów są też takie, które w pewnym sensie wymusza konieczność i brak alternatyw.

Zagadnienia problemowe, które stanowiły dyspozycje do wywiadów swobodnych i obserwacji zostały wyodrębnione na podstawie wątków pojawiających się w prasie oraz obserwacji. Przede wszystkim chodziło o uzyskanie opinii na temat poczucia bezpieczeństwa w medialnym siedlisku zła. Następnie był poruszany wątek przestępczej sławy Stadionu oraz reakcji na przestępczość tamże. Pozostała część wywiadu przeważnie koncentrowała się

na uzyskaniu opinii o zachowaniach niezgodnych z prawem, dostrzeganych przez respondentów. Najtrudniejsze okazały się próby nawiązania kontaktu z Wietnamczykami, którzy wyrażając pozorną chęć pomocy, nie przekazywali właściwie żadnych istotnych informacji. Nie udało się też nakłonić Rosjan, Ukraińców i Białorusinów do rozmowy na temat bezpieczeństwa i przestępczości na Stadionie. Chociaż deklarowali chęć pomocy, szybko rezygnowali z odpowiedzi na pytania, gdy poruszane były zagadnienia przestępczości na targowisku. Natomiast wypowiedziom przedstawicieli Policji i administracji targowiska został nadany status wywiadów eksperckich, ze względu na spodziewanie większą wiedzę z racji wykonywanych obowiązków zawodowych. Chociaż część kontaktów z przedstawicielami tych grup zawodowych została nawiązana oficjalnie, część rozmów prowadzona była w sposób nieoficjalny.

Obserwacji zewnętrznej bezpośredniej towarzyszył element obserwacji quasi – uczestniczącej. Celem tego kroku badawczego była możliwość uzyskania obrazu funkcjonowania targowiska z wewnętrznej perspektywy. Górna korona została wybrana jako obiekt obserwacji quasi – uczestniczącej przede wszystkim z powodu jej różnorodności etnicznej i asortymentowej, ale także z powodu dużej koncentracji zagrożeń dla porządku prawnego tamże.

Opisane niżej zagadnienia dotyczą rodzajów przestępstw lub zachowań naruszających normy prawne, dostrzeganych przez osoby badane, związane z targowiskiem, a także możliwych do zaobserwowania przez osoby z zewnątrz. Poniższej analizy nie można traktować jako zamkniętego katalogu występujących na Jarmarku Europa przejawów łamania prawa, uporządkowanego według kodeksów czy dziedzin prawa. Zarówno w badaniu, jak i w pracy chodzi o subiektywne opinie na temat określonych zdarzeń czy

zjawisk. Stąd, zagadnienia bezpieczeństwa i porządku prawnego, będą poruszane w takim zakresie, w jakim zaistniały w świadomości respondentów.

Poczucie bezpieczeństwa.

Wnioski wysnuwane jedynie na podstawie materiałów prasowych, w których często pojawia się chociażby wątek opanowania targowiska przez etniczne mafie, łatwego dostępu do sprzedawców broni pozwalałyby przypuszczać, że targowisko nie jest miejscem bezpiecznym i stanowi zagrożenie zarówno dla stałych użytkowników, jak też osób z zewnątrz. Samo pytanie zadane stałym użytkownikom o poczucie bezpieczeństwa na targowisku u niektórych wzbudzało wesołość. Chociaż często w trakcie rozmowy okazywało się, że nie jest bezpiecznie.

Osoby dłużej związane z targowiskiem, od przynajmniej 7 lat, dzisiejszy Jarmark Europa uważają za bardzo bezpieczny. Pamiętają bowiem okres, w którym „nikt nie miał kontroli nad tym, co się działo. Były tłumy ludzi, ciemno, zwłaszcza rano w zimie, i tylko było słychać pisk i krzyk okradanych Rosjanek”²) W najlepszych dla Stadionu latach wartość i ilość dokonywanych transakcji handlowych była tak duża, że Stadion cieszył się ogromnym zainteresowaniem ze strony rodzimych i przyjezdnych grup przestępczych. W dni hurtowe, kiedy przyjeżdżali Rosjanie z setkami dolarów, niemal każdy z kupców dla ochrony bezpieczeństwa własnego i swojego towaru wspierał się pomocą z zewnątrz.

Stan permanentnego zagrożenia trwał niemal dla wszystkich do 1997 r. Potem sytuacja zaczęła się uspokajać, na skutek „mniejszych pieniędzy, a więc mniejszego złodziejstwa.

² Wszystkie cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych z użytkownikami i pracownikami Jarmarku Europa.

Poczucie zagrożenia, szczególnie wśród Polaków, wzbudzają przedstawiciele innych narodowości. Największy strach budzą obywatele Armenii, którzy są gotowi na wszystko, jeśli ich interesy są zagrożone. Ich porywczosć wynika też, jak się wydaje, z temperamentu i doświadczeń kulturowych, w których bójka czy rzucanie w siebie kamieniami jest rodzajem rozrywki. Zupełnie inne opinie na temat poczucia bezpieczeństwa prezentują obcokrajowcy pochodzący zwłaszcza z regionów, gdzie toczą się konflikty wojenne. Wietnamczycy, w, charakterystyczny dla siebie, uprzejmy sposób opowiadali o braku jakichkolwiek zagrożeń dla bezpieczeństwa, chociaż jeszcze 4 lata temu groźne wydawały się im działania ze strony Polaków, którzy chcieli się mścić za swoje niepowodzenia w handlu. Obecnie, jak wynika z wypowiedzi respondentów, żadna z grup narodowościowych nie stara się eliminować z przestrzeni targowiska pozostałych.

Podsumowując wypowiedzi respondentów na temat ich poczucia bezpieczeństwa w medialnym siedlisku zła, należy wskazać na odnoszenie dzisiejszego stanu bezpieczeństwa do tego sprzed co najmniej 7 lat. Wówczas strach i bezsilność towarzyszyły niemal każdemu, łącznie z ochroną i policjantami, bowiem Stadion na kilka godzin stawał się faktycznym miejscem bezprawia. Wielość okazji (mnóstwo kupców z kapitałem bądź towarem) i ich atrakcyjność były magnesem tak silnym dla motywowanych łatwym zyskiem przestępców, że nie wahali się przed użyciem przemocy, niezależnie od tego, kto padał jej ofiarą. Wydaje się więc, że obecna sytuacja na targowisku nie wywołuje silnego strachu u osób związanych z nim na stałe. Pewne zachowania mogą niepokoić, ale nauczeni doświadczeniem kupcy starają się nie reagować na przejawy zachowań niezgodnych z prawem, co w ich opinii jest gwarantem bezpieczeństwa. Istotnym zabezpieczeniem jest też powstrzymywanie się od podejrzanych znajomości, ulegania propozycjom

łatwego zysku. Uczestniczenie w ewidentnie przestępczej działalności daje gwarancję bezpieczeństwa jedynie w sytuacji wypełniania stawianych przez „górze” warunków. Jeśli ktoś nie chce godzić się na nie wszystkie, musi z jednej strony funkcjonować w sposób najmniej przeszkadzający przestępcom (a więc nie wtrącać się), a z drugiej strony równie mocno powstrzymywać się przed wchodzeniem w podejrzone relacje.

Jarmark Europa jako miejsce generujące i koncentrujące przestępczość.

W większości opinii respondentów, nie licząc cudzoziemców, krócej i słabiej orientujących się w specyfice polskiego społeczeństwa, Stadion Dziesięciolecia jawi się jako ofiara mediów i polityków. Nie zaprzeczając, że na targowisku naruszane są przepisy prawa, dominują układy nieformalne pomocne przy radzeniu sobie z wymogami formalnymi, respondenci całą winę za obecne na targowisku patologie gospodarcze i negatywne zjawiska społeczne przenoszą na szeroko pojęte „państwo” i wtórujące mu media. Mianowicie, winą „państwa” jest fakt, że nie chroni własnych granic, nie sprzyja prywatnej przedsiębiorczości, „kradnie ciężko zarobione pieniądze”, karze ciężko pracujących ludzi, a swoim przedstawicielom (policjantom, celnikom, strażnikom, politykom) pozwala na wszystko, łącznie z wymuszaniem łapówek.

Dla większości respondentów pytanie o przyczyny sprzedaży na dużą skalę papierosów czy alkoholu bez polskich znaków akcyzy lub sprzedaży wszystkich rodzajów nielegalnych nośników optycznych (płyty CD, DVD, gier, programów, MP3) jest równoznaczne z pytaniem o osoby odpowiedzialne za to, że wszystkie te nielegalne towary mogły się w Polsce znaleźć. Natomiast pytanie o ogromne rozmiary przestępczości gospodarczej, m. in. podatkowej,

akcyzowej, celnej na Stadionie, niemal natychmiast spotyka się z komentarzem mającym udowodnić, że to rozmiary targowiska determinują tę skalę, a nie targowisko samo w sobie. Immanentną cechą miejsc skupiających drobny handel jest występowanie dóbr, których nie można sprzedawać w oficjalnym obiegu.

Czy Stadion koncentruje przestępczość lub przestępców? W opinii policjantów, targowisko skupia „kombinatorów”, „cwaniaków”, ale nie groźnych bandytów, jak zwykle twierdzą media. Główny problem polega na tym, że ludzie nie potrafią lub nie chcą się bronić przed wyzyskiem. Stąd pobieranie haraczy, uleganie zastraszeniu. „Ludzie wierzą w cuda. Myślą, że jak im przypadkowy handlarz chce sprzedać markowy, podejrzanie tani zegarek, zapewniając, że jest oryginalny i pochodzi z wyprzedaży, to ten handlarz na pewno nie kłamie. I biorą, płacąc za to kilka stów. Nie przeszkadza im, że może być kradziony, ale do głowy też im nie przychodzi, że to ordynarna podróba. I taki jest właśnie Stadion. Nie brakuje cwaniaków i nie brakuje naiwnych. Taka przestępczość, z głupoty ludzkiej”. Jak wynika z wielu wypowiedzi, przestępcza sława Stadionu jest rezultatem działań właśnie tego typu „kombinatorów”. Ważny w tym kontekście jest też swoisty mechanizm powstawania „plotki”. Awantura przy stoisku w jednej części targowiska jest relacjonowana jako brutalna bójka w innej części. Nigdy nie było tak, żeby na Stadionie bez wyraźnego powodu ktokolwiek „dostał nożem czy co chwilę wybuchały strzelaniny”. Ale jedno tego typu wydarzenie wystarcza, żeby przypisać targowisku powszechność tych zachowań. Ogromną rolę w tym zakresie odgrywa prasa, która nie dość, że spóźniła się kilka lat z opisem stadionowej przestępczości, to jeszcze robi to w sposób nierzetelny. A „cwaniacy” korzystają. Stadion Dziesięciolecia jest doskonałą wymówką dla tych, którzy chcą wyłudzić odszkodowanie za kradzież określonych towarów

lub samochodu, wskazując Jarmark Europa jako miejsce kradzieży. Po czym, śledztwo lub dochodzenie wykazuje, że dany towar lub samochód nigdy nie znajdował się na Stadionie czy nawet w jego okolicach. Nielegalne posiadanie broni czy korzystanie z kradzionego telefonu komórkowego często jest tłumaczone zakupem tychże artykułów właśnie na Stadionie. A weryfikacja tych twierdzeń graniczy z cudem wobec faktu, że na targowisku są tysiące nigdzie nie zarejestrowanych podmiotów gospodarujących. Podobnie jest z kradzieżami dokonywanymi na szkodę sklepów w całej Polsce. Lokalna Policja zwraca się do Policji na Stadionie z prośbą o odnalezienie tych towarów, co jest niezwykle trudne i rzadko wykonalne. Natomiast rynek paserski jest tak rozległy, że Stadion wcale nie jest idealnym miejscem na dostarczanie kradzionych towarów, choć niewątpliwie takie udogodnienia stwarza. Z powyższych stwierdzeń wynika, że Stadion Dziesięciolecia jako targowisko jest bardzo wygodnym argumentem, wytłumaczeniem a nawet pretekstem dla różnego rodzaju oszustów czy „cwaniaków”, którzy doskonale przestępczą sławę Stadionu wykorzystują.

O ile kiedyś Stadion zasługiwał na opinię miejsca mało bezpiecznego i faktycznie koncentrował prawdziwych przestępców, o tyle obecny wizerunek targowiska wydaje się być mitem. Szara strefa i towar z przemytu lub kradzieży są problemem wszędzie i to nie targowiskowi kupcy decydują o rozmiarach tych zjawisk. Są to problemy znane w całym kraju i na całym świecie, wynikające z ogólnej polityki społecznej i gospodarczej. Jeśli ludzie nie mają pracy, pieniędzy, możliwości to muszą w jakiś sposób funkcjonować. Jeżeli nie kradną i starają się uczciwie pracować, to nie można ich nazywać przestępcami w sytuacji, gdy państwo nie ma całkowitej kontroli nad ich dochodami. Takie podejście do zagadnienia szarej strefy wydaje się być powszechne wśród targowiskowych kupców. Wysoka tolerancja dla zachowań

przynoszących straty Skarbowi Państwa jest charakterystyczna dla Jarmarku Europa. Postawa rozczarowania, a nawet braku zaufania do podstawowych organów państwowych wzmacnia przekonanie o małej szkodliwości czynów polegających na unikaniu podatków, opłat skarbowych i innych należności zasilających ogólny budżet. Natomiast przeświadczenie o zdecydowanie mniejszym zagrożeniu przestępczością kryminalną w połączeniu z poglądami na temat szarej strefy składają się na ogólny obraz Stadionu jako miejsca mało wyjątkowego, jeśli chodzi o szczególne nasilenie przestępczości. Twierdzenia o ogromnym znaczeniu tego miejsca dla przestępców, zdaniem większości respondentów, są narzędziem w rękach polityków, którzy „łapią punkty w kolejnych kampaniach wyborczych zapowiadając, że zlikwidują siedlisko zła”.

Kontrola zachowań niezgodnych z prawem.

W pytaniach o kontrolę zachowań niezgodnych z prawem chodziło o stosunek respondentów do oficjalnych organów kontroli i ścigania, także do ich skuteczności oraz o opinię na temat innych form kontrolowania i zwalczania niepożądanych społecznie i prawnie zachowań.

Na ten temat niemal wszyscy wypowiadali się dość swobodnie, łącznie z cudzoziemcami. Także policjanci mają ugruntowaną opinię o przyczynach skuteczności, bądź nie, zwalczania stadionowej przestępczości. Z wypowiedzi niemal wszystkich rozmówców wynika, że przynajmniej od 2000 r. nasiliły się wszelkie „naloty”, kontrole, działania ze strony instytucji formalnych, uprawnionych do egzekwowania zachowań zgodnych z prawem. Znajduje to potwierdzenie w faktach zaistniałych na przestrzeni ostatnich kilku lat na arenie ogólnopolskiej, ale też międzynarodowej. Przede wszystkim był to okres przedakcesyjny dla Polski, w którym podejmowane były liczne inicjatywy mające uwiarygodnić Polskę jako przyszłe wartościowe państwo członkowskie

Unii Europejskiej. Mniej więcej w tym czasie zostały też zwiększone uprawnienia Służby Celnej i Straży Granicznej. Część zadań, które do tej pory leżały jedynie w kompetencjach Policji, dzięki zmianom prawa, mogli wykonywać również funkcjonariusze innych służb. Zdecydowanie wpłynęło to na odczuwaną przez kupców „dotkliwość” działań ze strony instytucji stojących na straży prawa.

Pomimo stosunkowo częstych kontroli na targowisku, ich skuteczność wydaje się niewysoka. I nie można się spodziewać, że ta skuteczność wzrośnie, dopóki nie zostaną zlikwidowane źródła nielegalnych towarów oraz źródła informacji, które za stosownym wynagrodzeniem, ułatwiają bezprawne funkcjonowanie wielu nieformalnych podmiotów gospodarczych na targowisku. Ta uwaga odnosi się głównie do handlowej społeczności wietnamskiej, która w opinii wielu respondentów, działa jak jedna, ogromna, sprawnie zarządzana firma, a nawet „mafia”. Bez wątpienia znaczący przedstawiciele tej społeczności mają swoich informatorów w służbach, zwłaszcza skarbowych. „Jak wszystkie stoiska na Wietnamie są zamknięte i tylko w pojedynczych budkach ktoś siedzi, to wiadomo, że będzie kontrola skarbową. Przecież muszą to wiedzieć wcześniej, skoro nie przyszli do pracy. A skąd to wiedzą? Nie bez powodu elegancko ubrany Wietnamczyk idzie do urzędu z neseserem pod pozorem załatwiania jakichś spraw. No właśnie, I pytanie, co on ma w tym neseserze, że urzędnicy mówią mu, kiedy będzie kontrola. A jak nie, to zadzwonią do niego rano, że właśnie idą na kontrolę na Stadion i zaraz wszystkie stoiska wietnamskie się zamykają”. Ale i bez łapówek, utrudnianie pracy służbom kontrolnym nie stanowi problemu. Duże akcje, z udziałem kilkudziesięciu funkcjonariuszy różnych służb, nie są częste. Dlatego unikanie kontroli nie musi być poprzedzone wcześniejszym korumpowaniem urzędników. Wystarcza szybkość reakcji i znajomości wśród

kupców „co są na legalu”, czyli nie wzbudzających zainteresowania Policji, celników czy wywiadu skarbowego. Jeśli przydarzy się „wpadka”, zawsze można podjąć próby nieoficjalnego rozwiązania problemu. „Jest kilka takich osób, które mają jeszcze układy ze starych czasów. Oni nie zawracają sobie głowy byle czym, ale wiedzą do kogo pójść i jaką cenę proponować”. W ten sposób można kupić wolność i brak konsekwencji. Trudno w takim kontekście mówić o skuteczności działania służb państwowych.

Z wypowiedzi respondentów wynika, że akcje podejmowane przez Policję, Służbę Celną, rzadziej Straż Graniczną, nie stanowią zagrożenia dla funkcjonowania stale łamiących prawo kupców. Do tego przyczynia się nieformalny, stały układ, w którym chyba każdy, kto handluje nielegalnym towarem musi zaistnieć. Chodzi tu głównie o górną koronę stadionu. Ktoś, kto nie chce płacić tam „podatku tolerancyjnego” jest szybko rozpoznawany przez pozostałych i musi zdecydować: albo wnosi opłatę, albo kończy działalność na Stadionie. „Na koronie płaci każdy, kto ma lewy towar. Armeńcy tego pilnują i nie mają litości. Kasa idzie i dla ochrony, i dla policji. Wtedy nikt się nie czepia.”. Trudno uzyskać informację, o jakie pieniądze chodzi i ile ewentualnie zarabiają nieformalni opiekunowie handlarzy nielegalnym towarem. Najczęściej podawaną stawką „podatku tolerancyjnego” było 50 zł od stoiska tygodniowo lub 10 zł dziennie za możliwość sprzedaży pirackich płyt czy ubrań ze sfalszowanymi znakami towarowymi. Powyższe stawki są przeznaczone dla ochrony i Policji. Nie udało się uzyskać informacji, jakie sumy wchodzi w grę w przypadku opłat „za ochronę” czy możliwość korzystania z nieformalnego systemu wczesnego ostrzegania. Swoją drogą, dość interesujący jest fakt, że handlarze bardzo chętnie mówią o nienależnych korzyściach udzielanym pracownikom ochrony czy służby porządkowej oraz funkcjonariuszom Policji i innych służb. Nikt natomiast nie odważył się

rozmawiać o opłatach wymuszanych bezprawnie wewnątrz społeczności kupców.

Opinie na temat przedstawicieli instytucji, których zadaniem jest ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, a którzy uczestniczą w prowadzonych na Stadionie działaniach prewencyjnych lub kontrolnych były dość zróżnicowane. Przeważały opinie negatywne, ale warto podkreślić, że wypowiedane były głównie przez osoby, które działają na granicy prawa lub poza nim. Kupcy prowadzący legalnie swoją działalność nie mają zastrzeżeń do policjantów, celników czy pracowników służby porządkowej.

Z punktu widzenia zasad funkcjonowania targowiska istotne było również uzyskanie informacji na temat służby porządkowej, popularnie zwanej ochroną. To ona bowiem ma za zadanie zwalczać wiele nieprawidłowości, m.in. powinna uniemożliwiać handel nielegalnym towarem. Brak kompetencji czy wiedzy u ochroniarzy co do możliwości odróżnienia produktów oryginalnych od podrobionych, w sytuacji, kiedy zjawisko sprzedaży wszelkich podróbek jest powszechne i stosunkowo dobrze rozpoznane, nie może w żaden sposób tłumaczyć braku aktywności służby porządkowej wobec konkretnych przejawów łamania zakazów, zawartych zarówno w regulaminie targowiska, jak też wynikających z przepisów prawa. Otóż, ochrona w oczach respondentów z górnej korony stadionu zachowuje się prawidłowo. Nie utrudnia, ale też nie pomaga w prowadzeniu działalności niezgodnej z prawem. Bywa pomocna natomiast w rozwiązywaniu problemów, uciszaniu kłótni, zapobieganiu atakom ze strony nieco bardziej porywczych osób. Ale niektórzy respondenci przypominają sobie też okres, kiedy ochroniarze starali się być „panami sytuacji”. Od ich dobrej lub złej woli zależało wiele, między innymi to, czy kupiec będzie mógł wjechać na targowisko, czy następnego dnia zostanie pozostawiony przez siebie w obiekcie handlowym towar, czy nie

spotkają go groźby lub inne nieprzyjemności. Co ciekawe, silną pozycję ochroniarzy, w czasach prosperity targowiska, ugruntowali właśnie kupcy. Kiedy handel na Stadionie przynosił olbrzymie dochody, rzadko kto dokładnie liczył zarobione pieniądze czy własny towar. Wtedy też wielu kupców, dobrowolnie robiło ochroniarzom „drobne” prezenty. I na tej bazie wytworzyła się specyficzna sytuacja, kiedy część ochroniarzy zrozumiała, że właściwie na wszystkim można zarobić, nie prowadząc żadnej działalności. Zmniejszanie się zysków z handlu na Stadionie przyniosło kres dobrowolnym „prezantom”, a zapoczątkowało w pewnym sensie wymuszanie nienależnych opłat, m.in. za możliwość handlu na parkingach, możliwość wjazdu na teren targowiska wbrew regulaminowi. „*W dzień ochrona, w nocy złodziej*” – ta charakterystyka niestety dotyczyła części pracowników ochrony, a obecnie służby porządkowej.

W kontekście rozważań na temat reakcji na zachowania niezgodne z prawem warto było zapytać o możliwe reakcje na przejawy łamania prawa ze strony społeczności kupców. Dominującą, jak się wydaje, reakcją jest brak jakichkolwiek działań. Najpowszechniejsza i najbezpieczniejsza postawa, zakłada, że „*jest się ślepym i głuchym na wszystko, bo i tak nie można nic zrobić*”. A ta postawa nie przyczynia się, wbrew pozorom, do poprawy bezpieczeństwa. Skutkuje bowiem brakiem współpracy z Policją, służbą porządkową.

Wybrane kategorie przestępstw w perspektywie stałych użytkowników.

Kradzieże kieszonkowe

Kradzieże kieszonkowe są nieodłącznym elementem funkcjonowania miejsc użyteczności publicznej, skupiających dużo ludzi, na określonej

przestrzeni. Targowiska zdają się stanowić jeszcze bardziej atrakcyjne miejsce pracy kieszonkowców, ze względu na duże prawdopodobieństwo, że potencjalne ofiary dysponują określonymi środkami na planowane zakupy.

W przypadku Jarmarku Europa w poprzednich latach aktywność kieszonkowców była dość nasiloną przy graczach w tzw. trzy karty (lusterka, kulki lub inaczej benkiel). Przeważnie złodzieje byli znajomymi graczy lub ich współpracownikami. A sama gra nie miała wiele wspólnego z hazardem, stanowiła raczej tło dla kradzieży kieszonkowych i zuchwałych. Niezwykle szczęśliwi pierwsi rzekomi zwycięzcy w takiej grze nawoływali innych użytkowników targowiska do uczestnictwa. Tak powstawał tłum, który rodził wiadome konsekwencje.

W czasach największej pomyślności targowiska, nawet stutysięczny tłum wypełniał alejki bazarowe. Były to bardzo sprzyjające warunki „pracy” dla złodziei kieszonkowych, którzy *„zlitowali się nad padającymi mniejszymi bazarami i przyszli na Stadion, bo tu widzieli dużo frajerstwa do skrojenia”*. Dość często w powszechnej opinii pojawiały się twierdzenia o „opłacaniu się” przez grupy kieszonkowców ochronie, co miałoby zapewnić nie podejmowanie interwencji wobec złodziei kieszonkowych. Nikt z respondentów nie potwierdził jednak tych doniesień. Pomimo mniejszej ilości klientów, targowisko pozostaje nadal atrakcyjne dla kieszonkowców. Część tych, którzy działali w lepszych dla Stadionu czasach, odeszła do centrów handlowych, kilka grup zostało rozpracowanych i zatrzymanych przez Policję. Ci, którzy pozostali, działają głównie w godzinach wczesnoporannych, kiedy dokonywane są transakcje hurtowe. Na Błoniach Stadionu w ten sposób najczęściej kradną Polacy. Zdarzyło się też kilku Wietnamczyków, którzy dokonywali kradzieży, głównie kieszonkowych, na terenie targowiska. Dogodnym i wykorzystywanym przez złodziei kieszonkowych miejscem są

również główne podejścia do korony Stadionu, gdzie zawsze koncentruje się największa liczba klientów.

Na koronie górnej działa stale kilku kieszonkowców, doskonale rozpoznawanych przez tamtejszych kupców i ochronę. Większość pochodzi z Armenii. Swoją działalność uprawiają głównie w tych częściach korony, gdzie koncentruje się handel nielegalnymi płytami i pirackim oprogramowaniem. Sposób, w jaki dokonują kradzieży jest bardzo widoczny, ponieważ używają stosunkowo dużych narzędzi przestępstwa – np. kilkunastocentymetrowych szczypiec. „*Na bezczelnego zaglądają ludziom do kieszeni*”. Wyprowadzanie ich z terenu targowiska, zgodnie z regulaminem, nie jest skuteczne, ponieważ zawsze wracają, do czego mają prawo, chociażby ze względu na fakt, że ich rodziny prowadzą na targowisku działalność handlową. Przekonanie o bezkarności rozzuchwala złodziei kieszonkowych, nie powstrzymuje ich przed kolejnymi próbami kradzieży, nawet na szkodę kupców, którzy są nowi na bazarze. Swoją drogą, niezwykle zastanawiający jest przypadek kieszonkowców z korony. Zrozumiałe jest tłumaczenie Policji, że wiedza operacyjna nie przekłada się na dowody, ale świadomość, że kradzieży kieszonkowych dokonują wciąż te same osoby i nie spotykają się właściwie z żadnymi sankcjami z tego tytułu potęguje poczucie bezkarności u sprawców a bezsilności u ich ofiar faktycznych i potencjalnych. Wiadomo bowiem, że reakcja kieszonkowca, którego „praca” zostaje zauważona i przerwana komentarzem, może mieć dramatyczne skutki dla niedoszłej ofiary kradzieży.

Kradzieże z włamaniem

W latach dziewięćdziesiątych włamania do obiektów handlowych na targowisku były bardzo częste. Zanim zostały uregulowane zasady i godziny wjazdu na teren bazaru, właściwie każdy, płacąc ochronie za milczenie, „mógł

wjechać samochodem dostawczym i wyciągać z bud tyle, ile chciał”. Nie rzadko zdarzało się, że sprawcami kradzieży z obiektów handlowych byli sami ochroniarze. Duże nasilenie zjawiska skłoniło administrację do uważnego śledzenia pracy zmian nocnych ochrony i zarządzenia obowiązku sprawdzania kierowców czy pasażerów aut, wjeżdżających na targowisko poza godzinami handlu. To ograniczyło zdecydowanie ilość włamań do obiektów handlowych.

Przez pewien okres duży problem stanowiły włamania do obiektów handlowych Wietnamczyków, dokonywane przez ich pracowników, Ukraińców, którzy czuli się źle wynagradzani przez swoich pracodawców lub zwalniani z błahych powodów. Czasem pozorna utrata towaru w wyniku kradzieży z włamaniem stanowiła podstawę do wyludzania odszkodowania albo zmniejszania kwoty podatku do zapłacenia. Obecnie włamań do obiektów handlowych lub gastronomicznych jest coraz mniej. Nie dokonują ich już duże, przygotowane grupy złodziei. Najczęściej dokonywane są w prymitywny sposób, poprzez odgięcie blachy i zabranie tego „co jest pod ręką”. Dlatego przeważnie ginie „drobnica”: zegarki, zabawki, po kilka sztuk odzieży lub obuwia. Takie włamania zdarzają się mniej więcej dwa razy w miesiącu, według pracowników służby porządkowej. Częściej, poprzez włamania, ginie nielegalny towar. Dlatego wiele kradzieży dokonywanych jest na koronie górnej (gdzie znajduje się kilka budek stanowiących magazyny). Nielegalny towar jest później odsprzedawany uprzednim właścicielom. Porami, w których zwykle dochodzi do włamań, są godziny wczesnoporanne, kiedy na bazarze ruch się zaczyna dopiero, lub popołudniowe, kiedy ruch powoli zamiera. Wtedy jest najmniejsze prawdopodobieństwo zwrócenia na siebie uwagi.

Odrębnym problemem są włamania do samochodów. O ile wcześniej były powszechne, teraz zdarzają się rzadziej i zwykle na szkodę klientów detalicznych, głównie w weekendy. Problem kradzieży z włamaniem do

obiektów handlowych wiąże się też kwestią zgłaszania tych przestępstw policji. Jeśli poszkodowany dysponuje dokumentami poświadczającymi, że jest właścicielem skradzionych dóbr i pochodzą one z legalnego źródła, prawdopodobnie zgłosi to organom ścigania. W pozostałych przypadkach poszkodowani muszą się pogodzić ze stratą. Mogą informować ochronę lub policję o zdarzeniu, ale wiedzą, że oficjalne zawiadomienie o przestępstwie nie przynosi im żadnych korzyści. Dlatego też kupcy, którzy nie mają szans uzyskanie odszkodowania za skradziony towar, najczęściej nie zgłaszają ani Policji ani ochronie faktu dokonanego lub usiłowanego włamania na ich szkodę.

Bójki, pobicia, uszkodzenia ciała

Wbrew doniesieniom prasowym przeciętny klient targowiska nie jest narażony na stanie się ofiarą przemocy. Przestępczość agresywna na Jarmarku Europa wynika głównie z rozliczeń finansowych, niespłacenia długów, nieporozumień podczas obrotu towarem. Respondenci dostrzegają zdecydowaną poprawę bezpieczeństwa w tym zakresie. Mniejsze zainteresowanie handlem na bazarze spowodowało, że kłótnie o atrakcyjne miejsca na targowisku są rzadsze. Bójki, pobicia i uszkodzenia ciała (przeważnie ugodzenie nożem) pozostają jednak jedną z podstawowych metod rozwiązywania konfliktów, zwłaszcza w ramach poszczególnych grup narodowościowych. Jest również wysoce prawdopodobne, że porachunki na tle rozliczeń finansowych odbywają się poza targowiskiem. Na to wskazywałaby wiedza policjantów, którzy twierdzą, że część ujawnianych na terenie Warszawy lub okolic zdarzeń kryminalnych może mieć związek ze Stadionem Dziesięciolecia, jednak rzadko fakty te są łączone właśnie z działalnością na targowisku. Z drugiej strony wydaje się, że metody siłowe ustępują powoli

miejsca bardziej „cywilizowanym”, a w rzeczywistości bardziej zakamuflowanym, formom przemocy. Coraz częściej, zamiast brutalnych ataków na dłużnika bezpośrednio na targowisku, egzekutorzy decydują się na stosowanie gróźb i szantażu wobec dłużnika lub jego bliskich bądź wybierają inne miejsca, gdzie bez świadków starają się nakłonić go do spłaty długów.

Cudzoziemcy dążą do pozostawania poza zainteresowaniem przedstawicieli instytucji formalnych, dlatego starają się za wszelką cenę unikać konfliktów, a tym samym nie zwracać na siebie uwagi. Zgodnie z informacjami uzyskanymi od policjantów i pracowników służby porządkowej najmniej swój temperament powstrzymują obywatele Armenii oraz Ukraińcy.

Rozliczenia finansowe to jedyny punkt styczny w relacjach kupców reprezentujących różne narodowości. Dlatego często bójki, pobicia i uszkodzenia ciała są konsekwencją prowadzonych interesów i wynikających z tego tytułu nieporozumień. Większość tego typu zdarzeń nie znajduje odzwierciedlenia w danych oficjalnych. Według przedstawicieli służby porządkowej najwyżej połowa jest rejestrowana w notatnikach służby porządkowej, ale nie jest zgłaszana Policji. Powszechność „szarpanin”, „zajść”

„awantur” pomiędzy kupcami, a czasem między handlarzami i niezadowolonymi klientami jest codziennością targowiska. Przy czym, zagrożenie owymi „szarpaninami” dotyczy w głównej mierze tych, których łączą nie do końca legalne interesy. Kilkakrotnie zdarzyło się, że obiektem ataku rozgoryczonych nielegalnych handlarzy byli pracownicy służby porządkowej.

Sfery aktywności zorganizowanych grup przestępczych na targowisku.

W funkcjonowaniu Jarmarku Europa można dostrzec wiele aktywności przestępczych, z reguły zarezerwowanych dla przestępczości zorganizowanej. W opiniach respondentów reprezentujących kupców przemysł, piractwo, czy oszustwa podatkowe i celne na masową skalę nie funkcjonują jako takie. Za zorganizowane działania przestępcze uważają przeważnie zbieranie haraczy oraz zdarzenia wynikające z porachunków przestępczych, a więc porwania, zabójstwa, pobicia. Przy czym ich wiedza, poza kilkoma wyjątkami, jest (na poziomie deklaracji) mała. To nie dotyczy oczywiście Policji, która patrzy na stadionową przestępczość z punktu widzenia prawa.

Najpoważniejszym, najczęściej wymienianym, przejawem aktywności zorganizowanych grup jest pobieranie opłat za rzekomą ochronę. Jedną ze zorganizowanych grup przestępczych, która z targowiska Jarmark Europa uczyniła źródło swoich dochodów poprzez pobieranie opłat za rzekomą ochronę była tzw. grupa Saidy. W jej skład wchodził głównie przestępca pochodzenia ormiańskiego, a nielegalnym opodatkowaniem objęli swoich rodaków handlujących na Stadionie. Według respondentów, prawdopodobnie nadal działają na Stadionie jakieś „odpryski” owej grupy. Zarówno dla policjantów, jak też dla pracowników służby porządkowej jest oczywiste, że Ormianie płacą nadal za ochronę, podobnie jak inne narodowości. W przypadku aktywności ekonomicznej obcokrajowców nieformalne opodatkowanie jest częścią kosztów, ponoszonych przy okazji prowadzenia działalności handlowej. Cudzoziemcy nie skarżą się, więc Policja nie ma podstaw do wszczęcia postępowania. Zresztą, możliwości Policji są w tym zakresie bardzo niewielkie. Rzekoma ochrona jest niejako odrębnym rynkiem „usług”, który będzie istniał, dopóki nie znajdzie się większa grupa

zbuntowanych i nie przeciwstawi się temu. Ci, którzy sami działają na granicy prawa jeszcze długo nie zdecydują się na głośny sprzeciw.

Wymuszenia haraczy dotyczą także polskich kupców na targowisku. Jednak skala pobierania nienależnych opłat jest zdecydowanie mniejsza, a sam proceder jest mniej zorganizowany. Najczęściej do Polaków na targowisku zgłaszają się pod pozorem zbierania podatku tolerancyjnego drobni „złodziejaskowie”, którzy powołują się na nazwiska znanych z prasy czy telewizji gangsterów.

Czarny rynek usług w zakresie rzekomej ochrony dotyczy nie tylko targowiska, ale też związanej w pewnym sensie z nim granicy wschodniej. Do wymuszeń rozbójniczych dochodzi w kolejce przed granicą, po przekroczeniu granicy, na drogach dojazdowych. Haracze, czyli tzw. *rekiet* to specjalność sprawców rosyjskojęzycznych, którzy stali się chyba wzorem dla polskich grup przestępczych. W okresie największej popularności wycieczek handlowych do Polski z krajów byłego ZSRR dochodziło wręcz do walki o „ochronę” podróźnych. Przy czym tą ochroną w rzeczywistości było czerpanie nienależnych korzyści.

Obrót na dużą skalę nielegalnie produkowanymi lub kopiowanymi nośnikami optycznymi, czyli popularne piractwo czy równie masowa sprzedaż odzieży i obuwia ze sfalszowanymi znakami towarowymi kojarzy się, co prawda, użytkownikom targowiska z procederem zorganizowanym, ale mniej z przestępczością. Dopiero działania, które wiążą się z rynkiem nielegalnych dóbr, czyli korupcja urzędników państwowych i „opieka” ze strony gangów jest określana tym mianem. Sprzedawanie nielegalnie skopiowanych płyt, kaset, podrabianej odzieży, przemycanego alkoholu i papierosów to na targowisku rodzaj dochodowego „cwaniactwa”. Tak przynajmniej pojmuje

piractwo i handel przemyconym towarem większość kupców, ale również, co bardziej niepokojące, większość klientów.

Innego zdania jest Policja, dla której właśnie nielegalne nośniki optyczne i fałszowanie znaków towarowych oraz sprzedaż towarów akcyzowych stanowią największy problem. Stała obecność tych towarów na targowisku jest przyczyną powszechnej krytyki odnoszącej się do skuteczności działań Policji i innych służb.

Obserwator w medialnym siedlisku zła – klimat targowiska.

Jest pewne, że Stadion nie stanowi zagrożenia dla życia i zdrowia osób postronnych. Dopiero udział w mało jasnych przedsięwzięciach gospodarczych może okazać się zgubny.

Dłuższa celowa obserwacja zachowań sprzedawców na koronie górnej, najbardziej zróżnicowanej pod względem narodowościowym i niemal w całości opanowanej przez nielegalny towar, zrodziła kilka interesujących, ale też zaskakujących wniosków. Otóż, komunikacja międzyludzka w tak zróżnicowanym etnicznie miejscu jest wbrew pozorom dość skuteczna. Do tego przyczynia się układ istniejący pomiędzy większością tamtejszych handlarzy, ale też ochroniarzy. Nie sposób wnikać w tę sieć powiązań. Układ pomaga funkcjonować handlarzom nielegalnym towarem, a jego scalanie stanowi dodatkowe źródło dochodu dla nieformalnych opiekunów, wśród których dużą rolę odgrywają pracujący tam ochroniarze.

Inny wniosek, jaki nasunął się w efekcie obserwacji quasi uczestniczącej dotyczy tego, że często to, co dla instytucji odpowiedzialnych za kontrolę zgodności zachowań z prawem i zapewnienie bezpieczeństwa, jest przestępstwem, dla stadionowej społeczności stanowi „awanturę”, „zajście”, „kombinatorstwo”, „cwaniactwo”. Wydaje się też, że większość

podejmujących tam aktywność zarobkową osób prezentuje nieufną postawę wobec tworzących prawo i egzekwujących zachowania zgodne z nim. Zapowiedzi likwidacji targowiska są traktowane jako zwiększanie elektoratu wyborczego. Stan gotowości, by funkcjonować na granicy prawa lub poza nim, jest tłumaczony powszechnością takiej postawy w całym społeczeństwie, a zwłaszcza w grupie rządzących i mających jakąkolwiek władzę. Dlatego, przy pomocy chyba wszystkich dostępnych technik neutralizacji można wytłumaczyć motywacje antyspołeczne owych „cwaniaków”, a nawet przypisać im słuszność działania.

Problem statystycznego i kompleksowego ujęcia bezpieczeństwa i porządku prawnego na targowisku.

Wypowiedzi policji nie pozostawiają żadnych wątpliwości. O ile nie można traktować targowiska, jako miejsca, gdzie każdy narażony jest na stanie się ofiarą przestępstwa, o tyle uczciwość i rzetelność w prowadzeniu działalności gospodarczej nie należy do charakterystyki stadionowych przedsiębiorców. Policjanci odpowiedzialni za bezpieczeństwo na Stadionie przyznają, że jest to baza przerzutowa, miejsce nawiązywania kontaktów, pomocnych w prowadzeniu przestępczych interesów. Likwidacja targowiska oznaczałaby zdecydowane odciążenie okolicznej Komendy Policji, której funkcjonariusze każdego dnia zatrzymują nielegalny towar, odbierają zgłoszenia o przestępstwach. Około 80 % stadionowej przestępczości pozostaje poza statystyką – przypuszczalnie, ponieważ odrębnych statystyk dla targowisk zlokalizowanych w tym miejscu nikt nie prowadzi, a odrębne działania poszczególnych organów na różnych szczeblach nie pozwalają na stworzenie kompleksowych analiz. Do wypowiedzi Policjantów należałoby jeszcze dołączyć wiedzę, którą dysponują organy celne, Straż Graniczna, wywiad skarbowy, organizacje zrzeszające podmioty szczególnie zainteresowane

ochroną praw autorskich, własności intelektualnej i przemysłowej, organizacji rządowych i pozarządowych zajmujących się poszczególnymi aspektami funkcjonującego na Stadionie X-lecia bazaru.

Targowisko jest zagłębiem przestępczości gospodarczej, pełnym firm „krzaków” i towarów z przemytu. Policja ujawnia jedynie kilkanaście procent takich przestępstw, przy czym ich wykrywalność jest znikoma. Wszelkie konflikty rozwiązuje się przy pomocy noża, bez wiedzy i udziału stróżów prawa czy bezpieczeństwa.

Przestępczość związana ze Stadionem Dziesięciolecia ma swoje źródła zarówno bezpośrednio na targowisku, jak też daleko poza granicami Polski. „Winą” samego obiektu jest tylko jego dogodne położenie i rozległy obszar. Wielce wątpliwe jest więc, czy fizyczne zlikwidowanie targowiska i zapowiadane przeniesienie wyłącznie uczciwych kupców na inne bazy, rozwiąże problem tej przestępczości. Można przypuszczać, że funkcjonowanie bazaru jest ułatwieniem, punktem stycznym dla przestępczych interesów. Widoczne, na przestrzeni kilkunastu lat funkcjonowania targowiska, zmiany form dokonywanych przestępstw pozwalają również sądzić, że fizyczny brak dostępu do przestrzeni zarezerwowanej dziś dla Jarmarku Europa i sąsiednich bazarów nie rozwiąże problemu powszechnej tam przestępczości gospodarczej. Podobnie, jak w przypadku sprzedaży pirackich płyt, jeszcze kilka lat temu w małym stopniu kontrolowanej, prowadzonej jawnie i bez skrupowania, a dziś występującej w formie zakamuflowanej („zza pazuchy”) przestępcze interesy, których ostatnim etapem jest targowisko na Stadionie Dziesięciolecia, zostaną rozproszone i sprowadzone do „podziemia”. Nie będą razić, ponieważ zniknie ich ekspozytura w postaci tysięcy blaszanych stoisk. Ale też nie znikną. Podobnie, jak nie zniknęły na targowisku przestępstwa wynikające z zależności finansowych (przestępstwa porachunkowe), a jedynie przeniosły się poza teren Stadionu.